

AGTIL

AGENCJA TEATRALNA I LITERACKA P. W. P.

AGENCE THEATRALE ET LITTERAIRE P.W.P. AUPRES DE LA ZAIKS

przy Stow. Aut. „ZAIKS”

WARSZAWA, ŚNIADECKICH 10 TEL. 8-56-00 ADRES TEL. ZAIKS-WARSZAWA

1712

a. 60.

Joanna Kulmowa

BREWERIJE CZARTOWSKIE
CZYLI
DIABEL DIABŁU NIE KUMOTER

Komedia ludowa z przyśpiewkami
w 3 aktach.

Egzemplarz dla reżysera i suflera. Powielony jako rękopis, bez prawa odsprzedaży.
Wszelkie prawa autorskie i przekładu zastrzeżone.

Egzemplarza tego nie wolno sprzedawać, wypożyczać, kopiować, ani też puszczać
w obieg w jakikolwiek inny sposób. Prawo publicznego wykonania tego utworu
w Polsce można uzyskać wyłącznie

w Stowarzyszeniu Autorów ZAIKS

Warszawa

Edynburska 2
ul. Śniadeckich 10

Joanna Kulmowa

BREWERYJE CZARTOWSKIE

CZYLI

DIABEL DIABŁU NIE KUMOTER

Komedia ludowa z przyspiewkami w 3 aktach.

O s o b y :

DIABŁY:

Rokita - kowal z kuźni na rozstajach

Boruta - pan zamku w Lubomyślu

Mefistofeles - ksiądz niemiecki

LUDZIE:

Balcer - chłop z Lubomyśla

Balcerka - jego żona, wiedźma

Magda Balcerzanka

Kuba - parobek pana Boruty

Rzecz dzieje się na początku XV wieku we wsi Lubomyśl
koło Mikorzyna, nad jeziorem Ślesińskim.

A K T I.
=====

Sowia Góra.

/Na proscenium dwie ławy. Na jednej siedzą Magda, Balcer, Kuba, na drugiej - Balcerka, Boruta, Rokita/.

Rokita /wstaje z ławy/

Pierwej się pokłoniwszy dwornie zgromadzeniu,
Przedstawię kompaniję całą po imieniu:
Jam to frant Asmodeusz, tak w piekle przezwany,
Rokita we wsi, Poświst pomiędzy Słowiany,
Łaciny nie znam, suknia na mnie uświechtana,
Jako chłop nienawidzę Krzyżaka i pana,
Mój urząd: siarką cuchnąć, dziewczki w las prowadzić,
A osobliwie z diabłem Borutą się wadzić.
Był on tu drzewiej bałwan, dzisiaj pan we dworze,
A że dmie się i puszy, tom ja chłop z nim w sporze,
Z czego deszcze nawalne i siarczyste grady
Padają na ślesieńskie wioski i osady.
Wnet mu psotę wyrządzą, a to wydarzenie
Pokażę wam na owej, jak zowiecie, scenie.
Pocóż byśma diabelskie psikusy płatali,
Gdyby nam za to ludzie grosza nie dawali?
Dajcie grosz, a narządzą wam święte pustkowie,
Kędy schodzą się diabły, wiedźmy, kochankowie:
Tenci diabeł Boruta, ta wiedźma, ten Kuba,
Ta Magda od Balcera, a zaś Kuby luba,
Ten Balcer, który księdza i świętych szanuje,
A nie wie, że mu stara pod bokiem wiedźmuje.
W dzień to ludzie poczciwi, chocia i kłótniki,
A w noc wodzą ich diabły, bałwany, ogniki.
U wam nie tak, nad wami diabeł nie ma mocy,

A u nas co w dzień kusi, to się zisćci w nocy.

Boruta /wstaje z ławy/

Jestem ja pan Boruta, rodu wysokiego,
Nie cierpię ja Rokity, jak diabła starego,
Będę tu miał z nim sprawę, acz o inszej porze,
Tera śpię w Lubomyślu na szlacheckim dworze.
/układa się na ławie do snu/.

Balcer /wstaje z ławy/

Jestem Balcer, chłop ze wsi, wielce zasłużony,
Chocia mi żonka poszła między dziwożony,
Przecie nic o tym nie wiem, słucham się jej zawdy
I, jako przykazuje, nie dam Kubie Magdy.
Tera mnie wcale nie ma, śpię w podłe komina,
Dopiero świtkiem wyśnię, żem jest gdzie mnie ni ma.
/układa się na ławie do snu/.

Kuba i Magda /powstają z ławy/

I nas tu jeszcze nie ma, acz się wnet zjawimy
I z wielkiego kochania dobrze poczubimy.
/siadają na ławie/

Rokita Zaczem na Sowiej Górze czart zacznie obrzędy,
Balcerka, wychodź tędy, a wlataj tamtędy.

Balcerka /wstaje z ławy/

Jeszczem ci ja o sobie przecie nic nie rzekła.

Rokita Prózne gadanie, tak czy tak pójdziesz do piekła.

Balcerka /wychodzi i zaraz wjeżdża na miotle. Śpiewa:/
Lotem, lotem przez powietrze, przez powietrze,
Diabły letkie, a my letsze, da i letsze.
Miotła nas po niebie miecie, da i miecie,
Bo my próchno, bo my śmiecie, da i śmiecie.
Kuku,
Kto tu?

Kumie, przybieżaj.

Jak do kuma, to po rosie, da po rosie,

Jak od kuma, to by szóstką przydało się.

Jak przy kumie, to mi ciepło, da przyjemnie,

Jak bez kuma, to mi ziębnie, da i ziębnie.

Kuku,

Kto tu?

Kumie przybieżaj.

Abo mi się to przyśniło, abo i nie,

Borzałeczka, znajomeczka ocuci mnie.

Napijma się, wykrzyczma się i odlećma,

Nie wierzę ja w byle diabła, jakim wiedźma.

Kuku,

Kto tu?

Kumie przybieżaj.

/pije gorzałkę/.

Rokita

Zaczem diabeł ją straszy, aby zestrachana

Zgodziła się dla diabła rozmikować pana.

Do tej dysputy przyjmie głos jakiego księdza,

Bo ino z tego tonu słucha diaska jędza.

/do Balcerki/

Bluźniesz, więdźmo plugawa! Wypluj że to z pyska!

Balcerka

/chowa gorzałkę w zanadrze/

Słowo ciałem się stało. Przyszła na mnie kryska.

Rokita

Na ziemię latawico, pacierze powiadaaj.

Balcerka

Kiej wykręciłam jęzor.

Rokita

To na opak gadaaj.

Balcerka

Ży-ży-ży-ży...

Rokita

Niech będzie. Amen...Anem...Anem...

Balcerka

Jużci wszystkie pacierze mam podmawiane.

A z której ksiądz parafii? Z Mikorzyna?

Rokita Niżej.

Balcerka Z Gosławic?

Rokita Niżej.

Balcerka Z Noci?

Rokita Szukaj babo bliżej.
Z piekła, moja Balcerko.

Balcerka Wierę, że mi blisko.

Rokita Obaczym, jeśli diabłu wypowiadasz wszystko.
Ino się ze spowiedzią nadto nie ociągaj,
A co tylko w zanadrzu chowasz, powyciągaj.
/wyciąga jej z zanadrza gorzałkę/

Balcerka Istny ksiądz: insze gada, na co insze dybie.

Rokita Nie pyskuj, ale cnoty powyznawaj, grzybie.

Balcerka Znam cię: kowal Rokita od rozstajnej kuźni,
Nie ksiądz, ino sam diabeł, co księdzowi bluźni.
/śpiewa/
O mój nieojcze, niespowiedniku,
Mam ja cnót wiele, mam cnót bez liku:
Pierwsza, że w ciebie straciła wiarę,
O, mój nieojcze, zadaj mi karę.

Rokita Będziesz aż do dnia sądnego
Sługą króla piekielnego,
To moja kara, to moja kara.

Balcerka O, mój nieojcze, mój nieduchowny,
Nie ciąży na mnie żaden grzech główny,
Nie kradłam ci ja, nie zabijałam,
Bez żadnych przewin w izbie gnuśniałam.

Rokita Będziesz aż do końca świata
Na rozstajne drogi latać
Jako poczwara, to moja kara.

Balcerka O, mój nieojcze, nieświętobliwy,
Wiodłam ja żywot nazbyt uczciwy,

Jak cza^asem zdradzę mego Balcera,
To mi sumienie ciągiem doskwiera.

Rokita Musisz, babo, za pokutę
 Kochać samego Borutę,
 Będzie z was para, to moja kara.

Balcerka /mówi/ Jakoż to? Wielmożnego?

Rokita A czy ci to mało?

Balcerka A, bo by mi się z Kubą bardziej podobało:
 Potem cię nachodziła, duszę zaprzedała
 Abym się Kubie lepiej od Magdy wydała.
 Daj mi na pasierbicę ziela trującego,
 A sama wnet zdobędę parobka miłego.

 /śpiewa/
 Nie ma inszej rady,
 Jako żmijne jady.
 Na miłość pomocne
 Ino ziele mocne,
 O świtanu rwane,
 W płachtę zawiązane,
 Na nowiu suszone,
 Na pełni warzone,
 Trzy razy kopyścią na skos przeżegnane,
 O zmierzchu zadane
 Ziele.

 Młódkom miłowanie,
 Starym wieśmowanie,
 Ja chcę mieć wesele,
 Rwą trujące ziele,
 O świtanu zżęte,
 W płachtę owinięte,
 Na nowiu suszone,

Na pełni warzone,
Trzy razy kopyścią na skos przeżegnane,
O zmierzchu zadane
Ziele.

Rokita

/mówi/

Postój, babo, nie marnuj ziela potrzebnego,
Posłuchaj na dziś lekcji piama diabelskiego:
Kto szuka nie puka,
Kto rządzi nie błądzi,
Kto bierze temu się należy.

Boruta jest to anioł. Przywiedź go do zguby,
A za to nie pomału doczekasz się Kuby.

Balcerka

Jakoż zmożę anioła, gdy mu diabeł słaby?

Rokita

Gdzie diabeł nie uradzi, tam użyje baby.

Wnet ci go tu przywabię głosem młodej dziewczki,
A strzeż się, bo z aniołem miłość nie przelewski.

Balcerka

Ej, mrowi mnie.

Rokita

Z ochoty?

Balcerka

Diablać tam. "Mrowisko".

Rokita

Nie, to święcone dzwonki, wylataj, wiedźmisko.

/Balcerka ucieka za scenę/

Zaczem nadejdzie Magda bojąca się onych,
Więc na nie weźmie dzwonek z domu poświęcony,
A naprzeciw niej Kuba, co mu spieszo do niej,
Weźmie dzwonek święcony i idzie, a dzwoni.

Magda

/wstaje z ławy i dzwoni. Śpiewa/

Uciekajcie, potępieńce,

Uciekajcie, bo prześwięcę,

W cztery światy, w cztery strony,

Tym dzwoneczkiem poświęconym,

Dzyń, da, da, dzyń.

/dzwoni/.

Kuba /wstaje z ławy i dzwoni/
Magda /mówi/ Coście mi się przeciwi...Nie bojam się wcale,
Chocia mam stracha. Pewnie jakowys krosnalek.
/śpiewa/

Krosnalku, skrzatku,
W krasnym kabatku,
Daj mi chłopca, jako dąbiczak,
Żeby silny był parobczak,
Do roboty nie leniwy,
Do kochania rychliwy,
W dzień chcący,
W noc gorący,
Nigdy nie stygnący.

Kuba /głosem cienkim/
Chutliwa dziewczko,
Wstrzymaj się zdziebko,
Samaś ty ciepła,
Jak smoła z piekła.
Taki chłopiec,
Jako piec,
To by ci zaszkodził.
Taki by ci się godził,
Co by i ochłodził.

Magda /mówi/ Coś się na mnie zawziął, skrzacie?

Kuba To ty na mnie, nie ja na cię.

Magda Toś ty Kuba?

Kuba Ano niby.

Magda Taki jęzor masz kąśliwy?

Kuba Taką chęć masz na chłopaka?

Magda Nie na ciebie, nie miej stracha.

Kuba Nie wziąłbym takiej gorącej.

Magda Pewnie, jakieś niemogący.

Kuba Lichy wiecheć - ognia mało.

Magda Lichy ciąg - nie będzie grzało.

Kuba Lichy, nic nie będzie z niego.

Magda To idź do pana swojego.

Kuba Ciemno, diabeł by mnie wodził.

Magda To i po co żeś tu chodził?

Kuba A do jednej. Do kąśliwej.
Do prześlicznej. Do zjadliwej.
/śpiewa/
Gdzieżeś, gdzieżeś, moja kochaneczko,
Już do ciebie sercu za daleczko,
Ludzie szydzą, ludzie obmawiają,
I od serca serce oddalają...

Magda /mówi/ A to do mnie chcesz powiedzieć?

Kuba Jak wyściskam, będę wiedzieć.

Magda Już zimnica cię nie ziębi?

Kuba Nie, bo nocka dziewczęści.
Nocki szybko uciekają,
A w dzień - kochać nam nie dają.

Magda /śpiewa/
Po ciemku, po ciemku na cudze chodzą.
Do swego kochania najbliższej nęcą.

Kuba /śpiewa/
W ostrym kłosie uległo się gładziutkie ziarno,
Uszczypliwą, niezgodliwą pokochać warto.
/odchodzą za scenę/.

Rokita Oj, młodzi, serca mają do lubości skore!
Chętnie ja się do młodych pokuszenia biorę.
Do kochania kuszenie - lubo zatrudnienie,
Na żadne ja rzemiosło czarciego nie zmienię.
/śpiewa/

A ty się strzeż, Boruto, ty się strzeż,
Chocień ty czart, Boruto, to ja też,
Chocień ty pan, Boruto, a ja cham,
To ja ciebie, Boruto,.....

/pociąga gorzałkę, mówi/

Nie taki ja cham przecie, bym powiedział: w rzuci.
Bierzma się do roboty, nim będziemy spici:
Trzeba mi wpierw Balcerki dobrze poprobować,
Czy nie ma chęci z Kubą miast z panem figlować.

/układa się na środku, śpiewa/

Hoc, hoc,

Ciemna noc,

Spłł się diabeł kieły kloc.

Trzeba diabła pożałować,

Gorzałeczką udarować,

Hoc, hoc.

Balcerka /wchodzi/

Spłł się mój kaznodzieja. Będziecie widzieli,
Jak mu teraz dam lekcję diablej ewangelii.

/głośno/

Gdzież to moja kobyłka? Czy się odwiązała?

Nie będę ja bez miotły do dom powracała.

Hop, hop, siwa! Wciórnaści, ktoś ją odczarował,

A do tego gorzałką nieźle uczestował.

/dosiada leżącego Rokity/

Ej, ty spłta kobyło, ruszaj się pomału,

Aby ci do dnia wszystko ze łba wywietrzało.

Rokita Nie bijta, gospodyni.

Balcerka Za małom cię biła,

Będziesz mi odtąd, szkapo, pod batem służyła.

Rokita Oj, powoli, powoli, bo mnie wszystko boli.

Balcerka Mojaś ty klauzka, mogę cię bijać dowoli.

Rokita Zlituj się, ja przecie nie wasza kobyła.

Balcerka A to czegożes moją gorzałkę wypila?

Rokita Samiśta mnie nią, kumo, kiedyś częstowali
I owszem do tęgiego picia namawiali.

Balcerka Jako było namawiać, jakżeś koń nie człowiek...

Rokita Jakże? Toś mówiliście: pij, Kubo, na zdrowie.

Balcerka Kubo?

Rokita A jak inaczej? Kubą mnie nazwano.

Balcerka Kubusiu, a to mi go z nieba tu zesłano...

Gdzież bym ja Kubusiowi gorzałki skąpiła!

Rokita Zadusi mnie ta wiedźma, to ci w babsku siła.

Balcerka Toś ty słaby, Kubusiu, ktoś mi ciebie urzekł:

Widno diabeł chudzina siedzi w twojej skórze.

Wnet odczynię uroki, co ci wrócą siły

I sprawią, aby diabły z ciebie wyskoczyły.

/śpiewa/

W wierzbie dziupla, w olszy sęk,

Trzy czarty, czwarty pęk,

Suche rosy,

Mięso z osy,

Sadło,

Radło,

Obiecadło,

Wylatuj to co wpadło!

/tłucze Rokitę kijem, Rokita dopada ławy/

Balcerka /mówi/ A widzita co babski pomysłunek znaczy

Gdzie taki diabeł, który babę wyonaczy/?/.

Ucieknę ja mu tera, bo jak ocknie sobie,

Będzie się chciał odemścić na mojej osobie.

/idzie na ławę/.

- Rokita /wstaje z ławy/
A widzita, co diabli pomysłuńek może?
Tera wiem, że Balcerka i Borutę zmoże.
Zaczem głoskiem powabnym obudzę panisko,
Wywiodeę na dwór, potem zaś na grzęzawisko,
Potem na mostek, potem aż na Górę Sowią,
A pan woła: kto jesteś? Gadaż, jak cię zowią?
- Boruta /idąc za Rokitą wokół sceny/
Kto jesteś? Jak cię zowią?
- Rokita /śpiewa dyszkantem/
Jak jechałeś ode dwora, panie mój,
To spotkałeś mnie z wieczora, panie mój,
Woda z konwi się wylała,
Jam na ciebie spoglądała, panie, panie mój.
- Boruta /mówi/ Gdzie jesteś? Ukaż mi się!
- Rokita /śpiewa/
Na co srebrny pierścioneczek, panie mój,
I bez niego dam wianeczek, panie mój,
A pierścionek rzucić w jezioro,
To już nam go nie odbierą, panie, panie mój.
- Boruta /o sobie mówi/ Dopędzi go Boruta, ciekawy gębusi.
- Rokita Kiej szpetna.
- Boruta Ej, nie szpetna, przesłiczna być musi.
Że takiemu głoskowi żaden się nie równa,
Cognosco, która jesteś: Magda Balcerówna,
Takieś to miała skromne i niewinne lico,
Żem nie pomyślał nigdy iżeś latawicą.
- Rokita Dla ciebiem ja się, panie, zaprzedała złemu.
- Boruta Z tej lubości? A komu? Rokicie brudnemu?
Lucyperowi mówisz? Dobry, bo nie blisko.
Ale strzeż się Rokity, to wredne chamisko.
Chamisko, powtórz, abys dobrze pamiętała.

Rokita Chamisko...

Boruta By go nasza ziemia nie naszała,
By go piekło zabrało na wieki wieczyste!
Powtórz!

Rokita Aby go pie...pie...pieruny siarczyste!
/do widowni/
Tutaj pierun uderzy, Boruta mnie zoczy
I gotowy do bitki z pięściami doskoczy.
/Boruta bije Rokite/
Już dosyć mnie tu w waszej przytomności siecze.
Balcerko! Jest Boruta, przylataj z odsieczą.
/Rokita wyciąga Balcerkę z ławy, sam siada/
Balcerka Jasnie wielmożny, jaki pięknyii wspaniały.
Boruta Ejże, ktoś mnie tu widzi? To noc nie dzień biały.
Balcerka Wszelako sercem przejrzeć można i w ciemności.
Boruta Patrzajcie, druga do mnie gada o lubości.
Balcerka Druga?
Boruta Abo i drugi. Ktoś ty?
Balcerka Z waszych włości.
Balcerka, miłościwy, jest przezwaniem moim.
Boruta A żaden inszy diabeł za tobą nie stoi?
Balcerka Diabeł? Już prędzej anioł, jako wy, wielmożny.
Boruta Ego solus wymacam czyli nie dwunożny.
/chwytą Balcerkę, ta owszem przyciska się doń/
Balcerka Z pana jasnie gorączka, anim też myślała.
Boruta Puść mnie, babo, czyś wiedźma, czyliś oszalała?
Balcerka Niech Bóg broni, ażebym dała przystęp złemu,
Sam ksiądz mi przykazał, będzie po bożemu!
/śpiewa/
Kochaneczku, gołąbeczku,
Chodź w leszczyne na orzechy,

Poleć Bogu swoje grzechy,
Będziem kochać po troszeczku.
Po troszeczku, nie za wiele,
Bo leszczyna bardzo trzeszczy,
Nie trzęś, nie trzęś mi orzeszczyn,
Sama nimi się obdzielę.

/Balcerka całuje Borutę aż siędą na ławie/
/zrywa się/

Rokita

Siedli koło mnie, jakby o mnie nie wiedzieli!
A młodzi też się jakoś w boru zasiedzieli.
Skuszę ja Magdę, by się na Kubę zeźliła,
Uciekła mu i w ciemnym boru pobłądziła.

Kuba

/wchodzi/
Tu nas diabeł rozdzieli i szukać przymusi,
A sam siadłszy po drodze do dysputy kusi.
/do Rokity, który mu siadł po drodze/
Tuś mi pokuso, gadzie, czartowskie nasienie!
Ktoś ty?

Rokita

Rokita.

Kuba

Kowal? Co za utrapienie?

I czego się po nocy wałęsa, szkarada?

Rokita

A ty czego?

Kuba

Frant ino złemu się spowiada.

Rokita

Jaki ja zły? Ja dobry, jako miód sycony.

A tyś pewnie ódmieniec, czy pogan niekrzczony.

Kuba

Laboga, co ty pleciesz?

Rokita

To odmawiaj pacierz.

Kuba

Bogarodzica macierz.... Przenajświętsza macierz...

Bodaj to, zapomniałem taki poganiany.

Rokita

Pewnie masz rogi na łbie, jak wszystkie pogany.

Kuba

Żebym cię w łeb nie zdzielił, aż obaczysz świce.

Rokita Ściągaj łańcice, pogany mają też racice.
Kuba Żebyś ja cię kopniakiem, mądralo, nie przegnał.
Rokita /szybko/ Przeżegnaj się. Toś widzę lewą się przeżegnał.
Kuba Boć jestem szmaja. Lewą mam więcej robotną,
 /uderza go lewą/
 Już wiesz? A jeszcze, żebyć nie było markotno.
 A jeszcze to dla krzepy. A to dla otuchy.
Rokita Ej, wściekłeś się dla byle niewiernej dziewczuchy.
Kuba Wiesz co o Magdzie? Gadał, czy była tu ona?
Rokita Spytał pana, pan moźny, a nocka szalona.
 /siada na ławie/
 Tak oto diabeł sprytny Kubę wykołował,
 Aby jak psa rysego Borutę miłował.
 Wierzy mi ano mocno, żeś prawy krześcijanin,
 Nie wie, że czarci w piśmie świętym ocytani.
Kuba /śpiewa/
 Nie chcę ciebie znać,
 Boś ty diabła nać,
 Psu na kij, na łańcuch krowie,
 Chłopakowi nie na zdrowie,
 Nie chcę ciebie znać.
 Idźże do czarta,
 Boś lichu warta,
 Boś ty ciota nie kobita,
 Diabłu ściółka pod kopyta,
 Nie chcę ciebie znać.
Magda /wchodzi/
 O, mojeś ty Kubusiu, coś nas rozdzieliło.
Kuba Nas - nie nas, bo i ciebie i mnie odmieniło.
Magda To i lepiej, żeś całkiem zmieniła naturę,
 Nie będę już za tobą biec na Sowią Górę.

Kuba A ino za Borutę, jak ta dziwożona.

Magda A żebyś wiedział, czym ze szczeniem odmieniona,
Masz, a poznaj: czy Magdę, czy nie Magdę czujesz?
/wymierza mu policzek/

Kuba Magda! To ty mnie jeszcze, psia wiaro, miłujesz!
Dajże gęby! Noc krótka, już się ma ku ranu.

Magda Co dam, to dam, nie tobie, a samemu panu.

Kuba Kto głupi, niechaj bierze, ja idę bom śpiący.
/wraca na ławę/

Magda Niecnota. Serce zimne, a pysk za gorący.
/śpiewa/

Lepsze kochanie od snu, od snu,
Lepsze miespanie na mchu, na mchu,
Więtszy z kochania gorąc, gorąc,
Jak od wzdychania co noc, co noc.

Rokita /wstaje z ławy/
Jak już sama pozostała, to się gorzko rozplakała,
A Rokita pobok siędzie, niewidzialny szeptać będzie.
Jak się byle czego złości,
To go przywiedź do zazdrości,
Idź do pana na pokoje,
Będzie Kubuś miał za swoje.
Pan jest dobry, proś go śmieie,
To wyprawi wam wesele.

Magda /siedziała dotąd zamyślona/
Złe na dobre się wyjaśni,

Koniec będzie naszej waśni. /wraca na ławę/.

Rokita Zaczem sprawi Rokita przez czary niektóre,
Że Balcer śpiący przyjdzie aż na Sowią Górę,
By mu się przywidziało, że Balcerka w chacie,
A on sam nocą lata w czartem na łopacie.

/Balcer wstaje z ławy/

Co tu robicie, kumie, człek jak wy uczciwy....

Balcer

Sen mara, a Bóg wiara, marzą mi się dziwy:

Śnię cto, że na Sowiej Górze z diabłem prawię,

A żona niewiedząca śpi w domu na ławie.

Balcerka

/z ławy/

O mnie śni, pocziwina, a ja tu z Borutą.

Daj czart, aby się ino nie przysniło mu to.

Rokita

/do Balcera/

Kto za dnia bardzo grzeszy, ten wyśni sen taki.

Sprawiedliwe wam sen wasz ukazał majaki.

Idźcie spać, jako we śnie tak i w życiu bywa:

Taki z was grzesznik, jako Balcerka pocziwa.

/Balcer odchodzi na ławę/

Rokita

/śpiewa/

Dwie pieczenie na ogienek, dwa grzyby w barszcz,

Chciałaś baby, mój Boruto, to obie masz.

Dziesięć wronek za ogonek, pięć nóg do stołu,

Męcz się tera, mój Boruto, z dwiema pospołu.

/mówi/ Oto jak diabeł chytry wszystkich tu omamił,

Dał sobie radę z chłopem i dwiema babami,

Wszystkich nasłał na pana, by mu tym dogodził,

Bo choć to czart, lecz możny, więc mu będzie szkodził.

Tu koniec mojej gadki, lecz nim dacie grosik

Jeszcze na zakończenie zaśpiewamy cosik.

/śpiewa/

Mało piekło ma czeladzi,

Bez pomocy nie uradzi.

Balcerka i Magda /wstają z ławy, robią koło wokół Rokity/

Mało piekło ma czeladzi,

Bez pomocy nie uradzi.

Rokita Czart jest chytry, lecz cherlawy,
Na mocnego szuka baby.

Balcerka i Magda Czart jest chytry, lecz cherlawy,
Na mocnego szuka baby.

Rokita Czasem szuka diablej ciotki.
Kiedyindziej znowu cnotki.

Balcerka i Magda Czasem szuka diablej ciotki,
Kiedyindziej znowu cnotki.

Rokita Każdą chciałby mieć w odwodzie.

Balcerka i Magda A to łap nas, śleporodzie!

/Balcerka i Magda okręcają Rokitę, jak ślepą babkę i
uciekają na ławę. Rokita biegnie za nimi i chwytą po
omacku Borutę/

Boruta /wstaje trzymając Rokitę/
Jakeś mówił, odmienne, że to finis gadki?
Ej, ciemny chłopie, ja tu będę zgarniał datki.
Dajcie mi ludzie grzywny, to go zbiję zdrowo,
Boć pańska rzecz, nie chłopska, mieć ostatnie słowo.

Rokita Tu bije go, a wrzeszczy: nasz, chamie, za dziewczki.
Za Magdę! Za Balcerkę! Z panem nie przelewski!
Łoi go kijem, aże gromy biją z chmury,
A biedny chłopiek rad by wyskoczyć ze skóry.
/nadstawia się, Boruta bije go, grzmoty, błyskawice/.

Balcer /z ławy/
Już niby sen się skończył, a dudni po głowie.

Balcerka /z ławy/
Znów pokusniki piorą się na Górze Sowiej.

Kuba /z ławy/ Nie ostanie na polu kamień na kamieniu.

Magda /z ławy/ Że też nie będzie końca temu utrapieniu.

Boruta /bije/
Weź ostatnią naukę od domini swego,



A znaj, że tu nade mnie nie masz mocniejszego.
/Wierzba w głębi będąca odwraca się, w jej wypróchnia-
łym wnętrzu siedzi Mefistofeles za księdza krzyżackie-
go przebrany./

Mefistofeles A znaj, że tu nade mnie nie masz mocniejszego.

= K u r t y n a =

A K T II.

Dwór w Lubomyślu.

/Na ławie siedzą: Rokita, Boruta, Mefistofeles/.

Rokita /wstaje z ławy/

Słuchajcie ano ludzie tej sprawie przytomni,
Go bies czyni, kiej człowiek o nocy przepomni:
W dzień pokusy powtarza, w dzień bliżnim owłada,
Judzi chłopów i baby na diabła sąsiada,
Naśle Magdę, by Kubę z Borutą skłóciła,
Balcerkę, by ze szczętem pana umęczyła,
Wszystkich pogna na pański w Lubomyślu zamek,
Choć nie odrazu wejdą osoby te same,
Bo jednym grosza mało, inne poszły śniadać,
Mnie samemu niesporo z księdzem tu zasiadać,
Bo ksiądz jest prawie Krzyżak, u Niemca chowany
I gada, że mu śmierdzą chłopcy i Słowiany.

Biada kujawskim diabłom, potracilim głowy,
Jużem nawet Borutę miłować gotowy.

/śpiewa/

Książę ciemności na ten świat nas wyprawił,
Iżby ludzkości jego wróg nie wybawił.

Kochaj szatanie szatana,

Jednaka nam dola dana

Na ziemi.

Boruta /z ławy/ Na ziemi.

Rokita Jednego roku, jednej my tu niewiary,

Jedne pospołu ponosimy ciężary.

Kochaj szatanie szatana,

Jednaka nam dola dana

Na ziemi.

Boruta / z ławy/ Na ziemi.

- Rokita Patrzenie ano na tego smutnego Borutę:
 Wezwie on księdza z chłopem na krótką dysputę.
 Poróżnima się, wiera, na co wzywać było,
 Bo gdzie chłop, pan i pleban, tam barzo nie miło.
- Boruta /z ławy mówi/
 Chłopie, jakoż ci się widzi?
 Abo to ten ksiądz z nas szydzi?
 Wszystko dzwoni, śpiewa mało,
 Już nie bywa jak bywało.
 Semper bierze grosza wiele
 Świątek, piątek i niedzielę,
 A jak nie dasz to przymusi,
 Bene z życiem nie wydusi.
- Mefistofeles Ejże, bo was precz wyżenę!
 Jakież było tu dzwonienie?
 Chyba w uchu ci dzwoniło,
 Bo krom krzyża nic nie było.
 Miałeś na pełną sklenicę,
 A skąpiłeś na dzwonnice.
 Warum nagle o to wrzawa?
 Wielmi dziwna to rozprawa.
- Rokita Pan księdza, ksiądz pana wini,
 A co biedny chłop uczyni?
 Jedni grzywny zeń ściągają,
 Drużdy też nie pobłażają.
 Kościół daje mu po grzbiecie,
 A i dwór go ma za śmiecie.
 Tutaj Niemce, tu łacina,
 A ty chłopie karku zginaj.
- Mefistofeles /z ławy mówi/
 Dumme Kerl, wiem, na coś łasy:

Chcesz, by dawne były czasy,
Gdy to chłop był sobie panem,
A drżał jeno przed bałwanem.
Tego już nie zaznasz więcej;
Przyjdą tu sąsiady Niemce.
Nie chcieliście pierwszym razem,
Drugim wrócą tu z żelazem.

Rokita

/śpiewa/

Oj, będzie to płkanie i zębów zgrzytanie,
Oj, choćby się w ziemię zapadnij, szatanie.

Boruta

W niebiosach ucieszą się chóry i trony,
Płacz, biedny szatanie, o, płacz, potępiony.

Rokita

/mówi/A na owe płkanie ksiądz z nagłą odpowie.

Mefistofeles

Toć i ja przecie diabeł jako wy diabłowie.
Jakoż nie będąc diabłem na Górze bym siedział,
A o waszej tam diablej bytności co wiedział?

Boruta

A jakiegoś ty rodu i diablego stanu?

Mefistofeles

Mefistofeles jestem, z niemieckich szatanów,
U Wielkiego Komtura mam swe pomieszkanie
I dla niego te ziemie biorę w posiadanie.

Rokita

To nam na kark sprowadzisz świętych i kapłanów.

Mefistofeles

Barziej ci oni grzeszni od prawych poganów.
Dumme, oj, dumme diablen, co nie wiecie o tym,
Iż ze świętymi czart ma najwięcej roboty.

Boruta

Hola, chcesz naszą ziemię zagarnąć jak swoją?
Pierw, komturze von Gnojek, poznaj rękę moją.

/do miecza sięga/

Rokita

I jaż ci co przyłożę, bo choć bez oręża,
To sama pięść mnie świerzbi do świętego meża.

/z pięściami doskakuje/

Boruta

Ejże, ty ciemny chłopie, No dostaniesz cięgi.

Nie będzie ksiądz dobrodziej bity od ciemiegi.
Choć on diabeł, ty diabeł - gdzie tobie do niego?
Miej mores przed kapłanem rodu wysokiego.

Mefistofeles Będziemy go pospołu moresu uczyli.

Rokita Tego to być nie miało, by mnie ciągiem bili.
/wleką Rokitę na ławę i biją/.

Boruta /śpiewa/
Mores, mores dla patrones,
Dla pane i dwore,
Boć już tak ustanowione in illo tempore.

Mefistofeles Mores, mores dla plebanes,
Łojas bene skóre,
Tak już było zapisane
In tatulature.

Boruta i Mefistofeles Hoc, hoc, hic, haec, hoc,
Nunc tibi sółka w bok,
Hoc, hoc, hoc.

Boruta Kijus, kijus homo bijus,
Disce póki pora:
Nos wielmoże wino pijus,
Chłop ugores ora.

Mefistofeles Malus, malus gospodynus,
Walemus huncwota:
Pomnij bene taki synus,
Iżeś mizerota.

Boruta i Mefistofeles Hoc, hoc, hic, haec, hoc,
Nunc tibi sółka w bok,
Hoc, hoc, hoc.

Rokita /mówi/
Tutaj wnijdzie Balcerka, aż Boruta skoczy:
Nie chce on piekielnicy oglądać na oczy.

Archiwum Teatru i Literatury
"AGIL"
Warszawa, ul. Miodowa 2

Mefistofeles także w kącie się ukryje,
Bo przy drugich osobach czart czarta nie bije.
I ja pójdę na stronę, aby mnie nie biła,
Bo mi na Sowiej Górze mocno przyłożyła.

/Boruta, Mefistofeles i Rokita na ławę uciekają/

Balcerka

/wchodzi/

Mało mi było w nocy, teraz pana chwyć,
By i w dzień czynić jako czynią czarownice.
Trzeba mi tak postąpić dla diabła mojego,
Aby mi za to Kubę namówił miłego.

Magda

/wchodzi/

I ja do pana przyjdę, bym się przymiliła,
Jakom na Sowiej Górze sobie umyśliła.

A jest tu i Balcerka, aż mi dziwno trocha
Czego to po wielmożnym chce moja macocha?

Balcerka

Widzę, moja Magdusiu, że czekasz na pana?

Magda

I wy go tu czekacie, macocho kochana?

Balcerka

Wielmożny pan do głupiej młódki wyjść nie raczy.

Magda

Bo w kąt wlezie, jak ino staruchę obaczy.

Balcerka

Jabłuszka najdojrzałe najlepiej smakują.

Magda

A bo się w nich robaki najlepsze znajdują.

Balcerka

Lepszy robak jabłuszku, jako bachor dziewczę.

Magda

Nie lubi dziecek taka, co jej żaden nie chce.

Balcerka

Czy zechce czy nie zechce dowiemy się obie,

Przyjdzie pan, a on którą upodoba sobie.

/śpiewa tworząc z Magdą koło/

Chodzi liszek koło drogi,

Nie ma ręki, ani nogi.

Lis, lis, lis przechera,

Są tu gąski, niech wybiera.

Magda Chodzi lisek koło płota,
Nie ma oka mizerota.
Lis, lis, lis, psiawiara,
Czy ta młoda, czy ta stara.

Boruta /wstał z ławy, chodzi na zewnątrz koła/
Chodzi lisek po ścierniskach,
Nie ma kity, ani pyska.
Lis, lis, lis niecnota,
A ty stara idź do kąta.
/wypędza Balcerkę na ławę, wraca do Magdy/- mówi/
Podobnoś tutaj o mnie we dworze pytała?
Aboś mi to miłego co powiedzieć chciała?

Magda Jestem Balcerów Magda, nie znacie mnie, panie,
Wiem, jako masz o swoich parobków staranie,
Nie proszęć ja o wiele, o Kubę dworskiego,
Abyś mi dał za męża, a ucieszysz jego.

Boruta Wieręć, iż wdzięczen będzie, skoro cię dostanie,
Boś, Magdusiu, prześliczna, niby malowanie,
Zwłaszcza, gdy mówisz słówka przymilne dla ucha.
A powtórz co dobrego, gdyż grzeczna dziewczucha.

Magda Toć gadam, iżes dąbry pan swojej dziedziny,
A do tego piękniejszy, niżli jaki inny.
I to, że barzo w tobie łaskawa natura,
Bo nie odmawiasz tego, o co prosi która.

Boruta Piękniejszy, dices, Magdo! Więc mnie widzisz rada?
Nie miejże mnie za pana, ale za sąsiada,
Pójdźże tu ku mnie bliżej, młodaś ty i gładka,
Nie odmawiam, gdy prosi mnie bliska sąsiadka.
/śpiewa/
Sąsiadeczko, turkaweczko,
Co tu wpodle masz gniazdeczko,

Strzeż się orła, strzeż sąsiada,
Na turkawki z nieba spada.

Magda Przemienię się w rybkę młodą
I popłynę siną wodą,
I popłynę aż na morze,
Nie znajdzie mnie sąsiad orzeł.

Boruta Niedaleko rybki płyną,
Nie uciekniesz wodą siną,
Ja zamienię się w sitowie
I rybeńkę w siebie złowię.

Magda Ja sitowiu wyśliznę się,
Będę chmurką na niebiesiech,
Jak z wysoka rzekę minę
Nie uwikłam się we trzcinę.

Boruta Ja zamienię się w wicher
I światami pognam chmurę.
Za to, że mi uciekała,
Będzie z wichrem tańcowała.
/porywa Magdę w objęcia/.

Magda /woła/
Boruta Puszczaj, panie, dla Boga, toć nie chcę tańcować.
Przyszłaś do pana, pan ci będzie rozkazywać.
/Magda wyrывa się i wybiega/.

Balcerka /wstaje z ławy, uczepia się Boruty/
Lisku, uciekła gąska, ale nie stój o nią:
Ja, stara gęś, jak zechcę i lisa gogonię,
Abyś znał, że kto łapie, ten sam w paści wleci,
A kto na jedną godzi, drugiej wpadnie w sieć.
/Balcerka goni Borutę za scenę/

Mefistofeles Oj, dobrze iż Rokita w kącie się gdzieś schował,
Będę ja tu miast niego jako chcę tańcować.
A to mi nie po myśli, iż tu nie ma Kuby,

Musi on przywieźć pana Borutę do zguby.
Wnetki go tu sprowadzę i sami ujrzycie
Jako pomści na panu moje skórobicie:
Orze on tera skiby pańskiego ugoru,
Sprawię, iż ujrzy Magdę lecącą od dworu.
Już ją zobczył, już myśli, że wraca od pana,
Przyleci prawdę poznać, a spotka plebana.

Kuba /wchodzi/ Pochwalony...

Mefistofeles Belzebub - tak w myśli dopowiem,
Bo insze pozdrowienie diabły płacą zdrowiem,
Niedomówienie barzo bywa niebezpieczne,
A tak mogę mu aber rzec: na wieki wieczne.

Kuba Pięknie proszę, nie było tu Magdy Balcera?

Mefistofeles Czego chcesz po niej synu? Niechajże jej, wiera.
Com tu widział, to widział, reszta świata znana:
Nie warte diese dziewczki, co chodzą do pana.

Kuba O, ja biedny parobek, to mi się nie śniło,
Że piekło się na zgubę moją namówiło.
Pierw Balcerka macocha Balcera judziła,
Aby Magda inszemu, nie mnie dana była.
Chyba to jaka wiedźma, bo dziewczuchę zwodzi
I tera przez nią Magda tu do pana chodzi.

/śpiewa/

Żebym ja miał psiego sadła, sadła,
Dałbym dziewczce, co by zjadła, zjadła
I lubczykiem pogryzała,
Mnie samego miłowała
Da dana.

Żebym ja miał masła z kretów, z kretów,
Natarł bym ja panu grzbietu, grzbietu,
Dałbym ąreć polewki z kota,

Co by przeszła mu ochota,

Da dana.

Mefistofeles Nie pomogą grzeszne czary, czary,

Gdy pokocha młodą stary, stary,

Ani krety, ani koty,

Jak już wezmą go ciągoty,

Da dana.

Nie pomogą żadne gusła, gusła,

Stoi wierzba chocia uschła, uschła,

W starym piecu diabeł pali,

Jak podejdziesz to osmali,

Da dana.

/mówi/

Weźmi wody święconej, a skrop wielmożnego,

Skoro w nim diabeł pali, to przepędzisz jego,

Niemce także święconej wody używają

I przeto keine Diablen u siebie nie mają.

/Kuba wychodzi/

Uwierzył fałszywemu księdzu głupi chłopak,

Nie wie, iż diabeł czyni i szprecha na opak.

Idzie po wodę, a no potem szuka pa²na¹,

Oj, będzie dla Boruty za mój b¹ó¹l nauka.

Aż ci wróci Balcerka, noc jej barzo zwisa:

Nie łatwo starej gęsi upolować lisa.

Balcerka

/śpiewa/

Pójdzie rybka za przynętą,

Chłopak za urodą,

Rybę złowisz ino wędą,

Chłopca gębą młodą.

Oj, hoc, hoc, hoc,

Młoda śpi do ranka

A stara, a stara czeka na kochanka.

Chodzi pliszka po kamyku

I ogonkiem trzęsie,

Kochaj stare, mój chłopczyku,

A do młodych leń się.

Oj, hoc, hoc, hoc,

Stara spać nie może,

A młoda przed chłopcem zawrze się w komorze.

/tańczy, spostrzega Mefistofelesa/

Oj, udam, że mnie trzęsły okropniaste bole,

Ksiądz tu jest, niechta myśli, że mnie w brzuchu kole,

Złożę się w pół, oczami będę przewracała

I legnę tu na ławie, jakbym umrzeć miała.

/czyni to, co rzekła/.

Mefistofeles A to heksa, będzie mi w żywe oczy śmiła,

Myśli, że na głupiego klechę natrafiła.

/do Balcerki/

Co wam to, meine kuma? Aboście wy spita,

Abo też tańczujecie płas świętego Wita?

A czy to z opętania, czyli z pobożności?

Zmówcie pacierz, uwolni on was od chorości.

Balcerka Tożże zwawiam, gdzieżbym ja bez pacierze marła

I pewnie z pobożności kolka brzuch mi sparka.

Mefistofeles A pewnie z pobożności, bo mądrzy gadają,

Że pacierze szatana w wątpiach przyduszają.

Połknęłyście go, wiera, w kiszanej kapuście,

Wyświęcę go, wy jeno gębę dlań otwórzcie.

Balcerka Jako żywo, ojezulku, nie jadłam kapusty

I aż mi piszczy w brzuchu, taki ci on pusty.

A wodą mnie nie kropcież, bom ja ślubowała,

Iż do roku nie będę wody się tykała.

Mefistofeles

I wiera wydzierżyłam już cztery tygodnie,
Co mogę wam, mój ojcze, pokazać dowodnie.
Nadto, nadto się bojasz tej święconej wody,
Czy ci tam diabeł w brzuchu nie czyni przeszkody?
Ozewrzyj pysk, powiedam, a obaczę stracha.

/zagląda/

Balcerka

Oj, siedzi ci tam, siedzi i ogonem macha.
Chryste Panie!

/Mefistofel uskoczy/

Mefistofeles

A co się wielebnemu stało?
Fuknął, jak kot, aż siarką z gęby zaleciało.
Ejże, kto tu z nas bliżej piekielnego kotła?
Widno ksiądz taki ksiądz, jako moja miotła.
Bier cię lichy. Zdradziły mnie piekielne smrody,
Będę musiał jej zażyć wedle inszej mody.

/do Balcerki/

Balcerka

Ty mnie z miotłą nie równaj, bom znaczna persona,
Wszystkie tu diabły niżej mojego ogona
I twój diabeł Rokita i też insze diaski,
Bo za mną stoją Niemce i Zakon Krzyżacki.
Skióć kujawskie diabliska, a dopilnuj tego,
By wszyscy byli w służbie plemienia mojego,
A zrobię cię grafinią, co tą ziemią władnie,
I Kuba także tobie w udziale przypadnie.
Oj, radam temu, rada, niewypowiedzianie:
Poznałam przecie wilka w udanym baranie.
/porywa Mefistofelesa w taniec, śpiewa/
Przyszedeł wilczek do owczarni
W baranin kożuchu,
Owce ci go nie poznały da po wilczym cuchu,
Oj, dy, dy, będę ja się na owczarka godził,

Owce pędził, sery wędził, z jagnietami chodził.

Mefistofeles Baranicy nie zdejmował co dzień i od święta,
Aby okpić stare skopy i młode jagnięta.

Oj, dy, dy, nie ustrzegą owczareczki stada,
Bo im baran wilcza wiara owce powyjada.

Balcerka Jak się zabrał do barana to dostał po uchu,
Boć to było też wilczysko w baranym kożuchu.
Oj, dy, dy, nie wierz w owce ani też w barany,
Bo w nich siedzi wilk niecnota za jagnię przebrany.

Mefistofeles Oj, dy, dy, nie wierz świni chociaż ma i ryja,
Bo to kogut wlaźł w maciorę i chrząka bestyja.
Oj, dy, dy, nie wierz w wilka, choć ma kudły bure,
Bo to ino stary baran przebrany w wilczurę.

/w tańcu Balcerka wpada na wchodzącego Borutę/.

Boruta Oj, satis, moja kumo, tańczyć nie mam chęci,
Bo mnie tu goni Kuba, jeszcze mnie prześwićci.

Balcerka A wyście ponoć anioł! Co wam woda szkodzi?

Boruta Tego już wam nie powiem, chyba ksiądz dobrodziej.

Mefistofeles To Rokiten kowalen machen diesen psoten,
Kubie na nas naszprechen, mogen być kłopoten.

Boruta A, psisynus diabolus, wiejemus aut biada.

Balcerka Bez gorzałki nie pojdziesz, co ta szlachta gada.

/Boruta i Mefistofeles uciekają/.

Kuba /wchodzi/ A tuście, gospodyni, co wodę maciecie

I Magdę tumanicie i męża judzicie.

Nie znalazłem ja pana, próżno za nim chodzę,

To was prześwićcę wodą i łeb wam ochłodzę.

/kropi ją wodą święconą/.

Balcerka O, dla Boga żywego, rety, wszyscy święci.

Udawalam boleści, tera ci mnie kręci.

Lupie mnie po plecyskach nie gorzej od kija,

A w brzuchu mi się wierci, jakowaś bestyja.
Ty Kubo niegodziwy, za tę niecną psotę
Będiesz miał na sumieniu Balcerkę sierotę.

Kuba Widno wiedźma: od wody święconej umiera.
Trzeba wołać księdza, Magdę i Balcera.

Balcerka Wołaj lepiej znachora, niech on co poradzi,
Da gerzałki z dziewanny, czy rutą okadzi.

Rokita /wstaje z ławy/
Oho, słyszę, Balcerka od święcenia chora,
Dam ja się jej we znaki, jak udam znachora.
Przyszła koza do woza, będzie żałowała,
Że mnie na Sowiej Górze dobrze przetrzepała.
/do Kuby/
Jestem ja stary znachor, odstępścież dwa kroki.
Będę tu nad tą starą odczyniał uroki,
Widzę, że oparzyła ją woda święcona,
Trzeba mi pierw zapytać, czy nie nawiedziona.
Weź ją, Kuba, za głowę, a ja zaś za łydki,
Rozhuśtamy ją, aż z niej czart wyskoczy brzydki.
/hustają Balcerkę./

Rokita /śpiewa/
Bujaj się, bujaj, kolibko z lipki,
A ty, syneczku, zamruż mi ślipki.

Kuba Bujaj się, bujaj, kolibko z łyka,
A ty, syneczku, ślipki przymykaj.

Rokita Bujaj się, bujaj, aż do powały,
Nie chce nam zasnąć syneczek mały.

Kuba Bujaj się, bujaj, do białej ściany,
By mi nie płakał synus kochany.
/Balcerka wrzeszczy/.

Rokita /mówi/ Zjadłby pies tego synka, już mi ręka uschła,

- Będziemy ją próbować przez koło z powrócia.
Ty, Kuba, będziesz diabłem, a ja zaś aniołem.
Stań tu, ja tu, ta w środku, pociągnijny społem.
/zakreśla koło na środku, stawia w nim Balcerkę, po
czem przeciągają ją na dwie strony/
Rokita /śpiewa/
Stoi baba pośród koła,
Skuśte, babo, na anioła,
Skuś na pióra, skuś na skrzydła,
Skuś, skuś, skuś, przebrzydła.
Koło, koło prawdę gada,
Czy kto dobry, czy szkarada.
/mówi/
Kogo wolisz: złego czy dobrego?
Balcerka Stoją, stoją w kole,
Czyńcie waszą wolę.
Kuba /śpiewa/
Kto pokusi starą babę,
Czy ten anioł, czy ten diabeł,
Skuś na rogi, skuś na ogon,
Skuś, skuś, skuś, niebogo.
Koło, koło prawdę gada,
Czy kto dobry, czy szkarada.
/mówi/ Kogo wolisz: złego czy dobrego?
Balcerka Nikogo nie wolę,
Bo mnie w brzuchu kole.
/przeciągają Balcerkę - ta wrzeszczy/
Rokita Odejdź już tera, Kuba, ostaniemy sami,
Ażebys wiedział, co tę starą ciotę mami.
/Kuba wychodzi/
Balcerka Ratujta mnie znachorze, bo wyzionę ducha.

- Rokita To gadaj, czy to diabeł w brzuchu ci się rucha?
- Balcerka Oj, diabeł ci to, diabeł, com mu ślubowała
I dla grzesznej lubości duszę zaprzedała.
- Rokita Trzeba cię za to, babo, dobrze w wodzie pławić
Żebyś już się nie chciała z brzydkim czartem bawić.
- Balcerka A zwie się on Mestofel, czy też Fitofeli.
- Rokita Patrzajcie: to mi babę insi diabli wzięli.
/do Balcerki/
A jakże to masz służyć onemu diabłowi?
- Balcerka Kłócić tych, co przeciwni jego zakonowi.
- Rokita Pojmie diabeł Rokita, iż głupio się rządził,
Jako babę na zgubę Boruty przysądził.
A cóże ja niemądry zrobił najlepszego,
Toć trzeba nam sprzymierzyć się dwum na jednego.
Co czynić, co tu czynić? Zawołam Balcera,
By wiedział jaka z baby krzyżacka przechera.
/wchodzi Balcer/
Ratujcie, gospodarzu, jestem ja znachorem,
Widzę, iż wasze babsko nie na chorobę chore,
A na to, że się z diabłem Niemcem pokumała,
Krzyżackich mu czarownic będzie przysparzała.
- Balcer Sameś ty pewnie diabeł, pomiarkuj się, biesie,
Bo klepiesz, co ci ślina na język przyniesie.
Wiem ja ze snu, gdzie leży prawda sprawiedliwa:
Ja jestem stary grzesznik, a ona pociwiwa.
Właź sam do tego koła, my cię sprobujemy,
Do piekła abo nieba z babą przeciągniemy.
/Balcerka z Balcerem przeciągają Rokitę/
Balcerka /śpiewa/
Stoi znachor pośród koła,
Skus, znachorze, na anioła,

Skus na skrzydła, skus na pierze,
Skus, skus, niech cię bierze.

Balcer

Kto pokusi ciebie, dziadu,
Czy ten anioł, czy ten kałuk,
Skus na ogon, skus na rogi,
Skus, skus, skus, niebogi.

Balcerka i Balcer /mówią/

Kogo wolisz: złego czy dobrego?

Rokita

Nikogo nie wolę,
Gońcie mnie bez pole.
/wymyka się, biegnie na proscenium/
Bieda, cożem narobił: z Borutą się skłócił,
Obie baby na niego i Kubusia rzucił,
Balcerkę nauczyłem sprzedawać się diaskom,
Balcera wierzyć w szczerłość babską i krzyżacką.
Co robię, to opacznie, jedno wprost uczynię:
Ucieknę, co sił w nogach i szukajcie wy mnie.
/skacze w widownię/.

Balcer

/z proscenium patrzy w widownię/
Macie go, kamień w wodę. Szukaj w polu wiatru,
Widno tu diabły siedzą dzisiaj na teatrum.
Czekajta, ja tu z księdzem utnę sprawy wasze.
Wara wam, biesom łysym chłopu dmuchać w kaszę!

Rokita

/z widowni/
Wara wam, biesom łysym chłopu dmuchać w kaszę!

= K u r t y n a =

A K T III.

Kuźnia na rozstajach.

/Na ławie siedzą: Balcerka, Balcer i Mefistofeles.

Na drugiej - Magda, Boruta i Kuba./

Rokita

/kuje na kowadle w głębi sceny. Śpiewa/

Kuj, kuj, kuj, kowalu,

Pojedziem do boru,

Do ciemnej dąbrowy

Po konar dębowy,

Po konar smolisty

Na żagiew, na iskry,

Kuj, kuj, kuj, kowalu,

Nie prędko, pomału,

Kuj, kuj, kuj, kowalu,

Pojedziem do boru,

Do ciemnej olszyny,

Wysiekać gadziny,

Wysiekać toporem,

Pod ciemnym, pod borem,

Kuj, kuj, kuj, kowalu,

Nie prędko, pomału.

Kuj, kuj, kuj, kowalu,

Pojedziem do boru,

Pod ciemną brzezinę,

Nad wody, nad sine,

Pojedziem z wieczora

Krew obmyć z topora,

Kuj, kuj, kuj, kowalu,

Nie prędko, pomału.

/mówi/

Tak śpiewając czart kuje, acz wy go nie znacie,

A nie znając - nie wiecie na co poglądacie.
Jestem kowal Rokita od rozstajnej kuźni,
A w samej rzeczy diabeł, co wam wszystkim bluźni.
Ot, wczora pokłóciłem sobie na prześmiewkę
Tego Kubę z tym oto panem o tę dziewczkę,
Bo ten pan jest Boruta, diabeł jako i ja,
Zmówiłem nań Balcerkę, za co mnie omija,
Alem ja dziś gotowy wszystko mu odpuścić,
Aby zdławić trzeciego diabła co nam bruździ,
Mówią owo, że Krzyżak, a popatrzcie po nim:
Toć czart, co ornat włożył kitą na mszę dzwoni.
Na szkodę sobie klóci się kujawskie plemię,
A Krzyżak diabły judzi i pustoszy ziemię.

/śpiewa/

Kukaweczka zakukała na wysokiej sośnie,
Zielenią się pola wszystkie, ma się już ku wiosnie,
Nie drzyjcie się, pogódźcie się, weseli szpaczkowie,
Bo jarząbki ostrzą ząbki w zielonej dąbrowie.

Kuba

/wstaje z ławy, mówi/

Powiedają, kowalu, że ty oręż kujesz,
Bo nieprzyjaźń do rodu krzyżackiego czujesz.
Pana opętał pleban, ze wsią też jest w znowie,
A tu nastają coraz bliżej komturowie.
Chcę ja od ciebie ino ostrego topora,
Będę zbójował podle ślesińskiego bora,
Panom głowy ucinał, plebanów spowiadał,
I na rycerzy krzyża świętego napadał.
Abo przymuszał konie do szybkiego biegu,
By skakały z jeźdźcami w dół z białego brzegu,
Byle tu, w Lubomyślu, nie czekać na Niemce,
A Magdy, latawicy nie oglądać więcej.
/kują z Rokitą na dwa młoty/.

Mefistofeles /wstaje z ławy/

Mefistofel posłysz, że dwóch w kuźni kuje,
I pojmie iż to Kuba na zbój się gotuje,
Bo czart sprytny a sprytny, więc się Magdą staje,
A wzięwszy postać Magdy, spieszy na rozstaje.
/siada na ławie/.

Magda

/wstaje/

Już jestem tera w skórze Balcerzanki Magdy,
Chociem ja Mefistofel ten sam co i zawdy,
Głosek mam wdzięczny barzo i dziewczynskie ruchy,
Choć aber tu na wnątrzu nie ma nic dziewczuchy.
/do Rokity/Wieczór dobry, kowalu, idę do Ślesina,
Dajcież mi się tu nieco ogrzać u komina.

Rokita

Wieczór dobry, Magdusiu, chodź do paleniska.

Kuba

Ino daj pozór, bo tu jako w piekle pryska,
A tyś przecie aniołek, co lata do dwora,
Trzymajże się ty z dala od mego topora.
/śpiewa/

Nie podchodź tu, jasnie panna,
Boś na puchu wychowana,
Wykarmiona ptasim mleczkiem,
Wyściskana przez chusteczkę.
A ja bym cię ogniem spryskał,
Obcęgami cię wyściskał,
Gwoździkami ławę ścielił,
Byśma do dnia nie usnęli.

Rokita

/mówi/

Rokita zara diabła pozna po feterze,
Ale przy ludziach biesa bies wydać nie może,
Magda zagadnie Kubę, a diabeł skorzysta,
Pójdzie wymyślić fortel na fortel Mefista.
/odchodzi na ławę/.

Magda Ścielże ostem i pokrzywą,
/ do Euby/ Ino nie patrz na mnie krzywo.

Kuba Ani krzywo, ani prosto
 Ino ty ode mnie odstęp.

Magda Kiej mnie ciągnie jak we wodę.

Kuba Skocz, a uwiąż sobie kłodę.

Magda Rada skoczę z tobą społem.

Kuba Skoczysz górą, a ja dołem,
 Pójdziesz bokiem, a ja środkiem,
 Będziesz panią, ja parobkiem.

Magda Anim pana miłowała,
 Anim co z nim wonczas miała.

Kuba Jak nie wonczas, indziej kiedy.
 A ty idź, jak nie chcesz biedy.
 /śpiewa/

A jechał pan,
Na koniu sam,
Zatrzymał konika
Naprzeciw strumyka,
Oj, da, da, pan.

Szlachcianceczko,
Ukaż liczeko,
Czego tu płakałaś,
Na kogo czekałaś,
Panieneczko.

Szlachcianka, szlachcianka z cieniutką szyją,
Szlachcianka, szlachcianka połomił by ją,
Giełzeczko leciuchne, koszulka biała,
Krwia, krwią by się uświechtała.

A jechał kat,
Z konika zsiadł,

Z konika wronego

Poranku onego,

Oj, da, da, zsiadł.

Szlachcianceczko,

Powiedz mi co,

Powiedz mi na ucho,

Kto cię miał, dziewucho,

Oj, da, da, kto.

Szlachciana, szlachciana, bądź mi wzajemną,

Na białe kolanka klękaj przede mną,

Jak klęknieś, schyl głowę, odrzuć warkoczyk,

Niech, niech ku mnie się potoczy.

/zbliża się do Magdy z toporem, Magda ucieka na proscenium/.

Kuba

/mówi/

To już lepiej zbójować pójdę na Przewłoki,

Milszy mi bór ślesiański od dziewczki wywłoki.

/wychodzi/

Balcer

/wstaje z ławy/

Zaczem Balcer idący drogą od Ślesina

Pójdzie na rozstaj, spojrzy, aż jego dziewczyna.

A dopiero Balcerka żaliła się na nią,

Iż do Boruty chodzi i ma się za panią,

Bo tak jej Mefistofel kazał skarżyć pęty,

Póki Balcer nie weźmie się sam do Boruty.

Oj, biedny Mefistofel, coś sobie narobił,

Dopieroż Balcer będzie jako Magdę go bił.

/rzuca się na Magdę/

Masz tu dziewczko, ażebyś w chałupie siedziała,

Pewnieś się na rozstaju z panem spotykała,

Tu dla ciebie pokuta, a tu zaś nauka,

Abym nie miał w chałupie jaśnie pana wnuka.
Magda Rety, ojciec, to bajki, co mówili na mnie.
Balcer A to prawda, dziewczucho, że macocha kłamie?
Magda /na stronie/
E, toś tego nie powiem, niech wierzy Balcerce.
/do Balcera/

Nie kłamie, prawdę gada i szczere ma serce.
Balcer A skoro prawdę gada, to masz, niegodziwa.

Magda O rety, Magdę biją, a diabeł obrywa.
Musi on co wymyślić, by więcej nie dostać.

Rokita /wstaje z ławy/
Nim wymyśli Balcerki wezmę na się postać.
Hyc! /siada/

Balcerka /wstaje/
Hyc! Jestem w Balcerce, choć tu nieprzyjemnie.
To jedno ino dobre, że nie ona we mnie.
/śpiewa/

Ni to moja ręka, ni to moja skóra,
Przecie leży na mnie, jak na wronie pióra.
Jak na wronie pióra, jak na sośnie kora,
Choć Balcerce do mnie, jak ómie do kaczora.
Jakbym miał przebierać, jakem prawy diabeł,
Nie laźbym ja przecie w taką starą babę,
Już bym wolał w miotłę, albo w stół koślawy,
To bym był piękniejszy, a i bardziej żwawy.
/mówi/

Powiem coś Balcerowi, niech mocniej harata,
Boć to przecie nie Magda, a krzyżacki szatan.

/do Balcera/

Dobrze robisz, mój stary, z tą pleciugą dziewczką,
Dajże i mnie, niech zdrowo jej dołożę śdziebko,

- Boć to ino tej hardej bestyi na zdrowie,
Gdy ją Balcer z Balcerką tłuką po polowie.
- Magda O, już dosyć mi, dosyć zadnicę obito.
/uciska na ławę, z ławy mówi/
Popamiętam ja tobie ten figiel, Rokito.
- Balcerka Na nic to, ja bym dłuższą dała jej pokutę.
- Balcer Zaczem pora ukarać samego Borutę.
Przez co mi córkę zwodził, nie dość mu czeladzi?
Pójdę pana przeświadcć, jak wielbny radzi.
- Balcerka Oj, dobrze, słuchaj księdza, słuchaj wielbnego,
Ja sama nabożeństwo wielkie mam do niego,
Trzeba nam być mu zawdy ku wszelkiej pomocy
I z Krzyżakami trzymać, jak mi radził w nocy.
- Balcer W nocy? A gdzież w nocy z plebanem gadała?
- Balcerka O, ja nieszczęsna, samam własny grzech wydała.
Jakeś na Sowią Górę we śnie powędrowała,
Ksiądz był ze mną w okupie i barzo miłował.
- Balcer A babo nieporządna, trzeba mi ją kijem
Niechaj z laską dębową lubości zażyje,
- Balcerka Oj, nie bij, mężu, nie bij, to mi nie pomoże,
Toć kiej serce miłuje, bicie go nie zmoże.
- Balcer Obaczyn, czy nie zmoże od moczonych witek.
A nie krzycz, bo cię bijam tobie na pożytek.
- Balcerka Na co tyle pożytku, ostaw coś na później.
/do widowni/
Tu czart się chłopu wymknie i włata do kuźni.
/czyni to /
Balcer za starą, diabeł hyc, wskoczy do kadzi.
- Balcer Ja ci nie poradziłem, to ogień poradzi,
Jak cię płomień przysmali, to wnetki cię schwyta.
/miechem rozdmuchuje ogień pod kadzią/

Balcerka /głową wysadza/

Nie wie, iś diabłu dym, jak chłopu okowita.

/śpiewa/

Pyr, pyr, z garneoczka,

Pokryweczka spada,

Zdrowa dziewczeczka,

Co niewiele jada.

Żur, żur, na wieczór,

A na rano żołądź,

Żeby miała co bądź.

Pyr, pyr, trochę pyr,

Na omastę wodę,

Dosyć dla baby,

A i tego szkoda.

Żur, żur, na wieczór,

A na rano sieczka,

Dziewucha jak beczka.

Balcer /mówi/

Wrzecz, babo, nie żal mi cię, boś mi się zniemczyła.

Balcerka Ej, byłaby się wiedźma setnie uwędziła,

A ja rad, com powiedział to już będzie wiedział,

A jeszcze za to w cieple będę sobie siedział.

Boruta /z ławy/

Taki wesół Rpkita, nie wie, żem na niego

Polowanie urządził, na diabła chłopskiego,

Com go nie widział ano prawie od tej chwili,

Kiedyśmy go z niemieckim czartem społem bili,

A wiem, że na mnie nasłał baby dwie i Kubę,

By mnie wodą poświęcił na szatańską zgubę.

Schował się czart, a wiem ja, że w kuźni przy drodze,

Więc ja mu niby konia do kucia przywodzę,

A gdyby mi z kowalem spotkać się wypadło,
To wypię mu dwakroć sto na gołe kowadło.

/idzie do kuźni/

Wieczór dobry, Balcerze, jadę właśnie z dala,
Bułany mi okulał, chciałbym do kowala.

Balcer Nie ma Rokity doma, ja tu kowaluję,
Jak chceta, to was samych tym młotem podkuję.

Boruta Hardyście, gospodarzu, czy wam pan co wadzi?

Balcer Spytajcie mojej baby, co tam siedzi w kadzi.

Boruta Toż nie widzę tu dziewczki twojej ani żony.

Balcer A bo się wypaliła na węglík czerwony.
Będzie się pewnie jeszcze i w piekle smażyła,
Iż do waszego księdza za często chodziła.

Boruta Do księdza? A to dajcie i ja jej dołożę.

/na stronie/

Dostanie za to, że mnie kusila we dworze.

/do Balcera/

Trzeba ją wyjąć z kadzi, by się lepiej biło,
Od gotowania starych bab zawdy mnie mgliło.

/wyciągają z kadzi Rokitę, na którego w kadzi Balcerka
się zmieniała/

Balcer A to ci chytra sztuka, ze staroego babska:
Przemieniła się w ogniu w jakowegoś diaska.

Rokita Przeciem kowal, znacie mnie, puście jeśli łaska.

Boruta Jaki to kowal, toś to Balcerka aż miło,
Ino ją w kadzi nieco dymem osmaliło.
Nie uciekniesz, Balcerko, kładź się na kowadle.
A my wnet podkujemy ci kopyta diabla.

/kładą Rokitę na kowadle i podkuwają/

Balcer /śpiewa/ Stoi konik hań pod plotem,

Podkowajcie konia złotem,

- Podkowajcie chocia parska,
Żeby konik chodził z pańska.
- Boruta Stoi konik, ani nie drgaie,
Podkowajcie konia srebrnie,
Podkowajcie, chocia chrapie,
Trzeba srebra pańskiej sakapie.
- Balcer A jak lewą nóżką grzebnie,
To zaświeci nóżka srebrnie,
A jak prawą iskry skrzese,
To polecą złote deszcze.
- Boruta Pojedziemy do Kruszwicy
W złotej, srebrnej błyskawicy,
W złotym brzasku, w srebrnym blasku,
Po kruszwicku, po kujawsku.
- Kuba /wchodzi/
Co to za zbójowanie, jak wzdychanie ino,
Oni mi się na Przywłokach za moją dziewczyną.
Wrócę, spytam kowala, czy jej nie widzieli.
Co widzę, to go pan z Balcerem przycisnęli.
Niechajcie go, zbój jestem i wasza to wina,
Jego wybawię, a wam głowy poucinam.
/zamierza się toporem/.
- Mefistofel Nie dam ja tej zabawy ścięciem pana skończyć,
Balcerki przegnać, Kuby i Magdusią połączyć.
Rokitę obić trzeba, by nie wrócił więcej,
Kubę ściąć, pan z Balcerem niech tu wpuszczą Niemce.
- Rokita Czyja to była sztuka, tego będzie morał:
Księdza na hak, precz Balcer, pan fora ze dwora.
- Mefistofel Skoro nie chcesz mnie słuchać jako swej zwierzchności,
Posłuchajmy obydwaj, co nam rzekną kości.
/wysypują kostki i grają. Inni skupiwszy się wokół
śpiewają/.

Boruta

Kostera

W kości gra,
Głodem, chłodem przymiera.
A przemieszaj w dłoni,
Już kostucha goni,
Idzie kostucha,
Wyzioniesz ducha,
Jak ciachnie kosą,
To cię poniosą,
A kosteczki
Do szkatuleczki,
Wówczas licz
I kwicz,
Grzeszniku.

Rokita

Rzucamy po dwoje.

Mefistofel

Szóstka,
Pustka,
Moje.

Rokita

/sprawdziwszy mówi/

Ejże, bratku, zełgaleś, tak to się nie godzi,
Brzydko, kiej diabeł diabła jak sam anioł zwodzi,
Raz jeszcze powtarzajmy, ino bez oszustwa,
A co szóstkę wyrzucę, nie gadaj, że pustka.

Boruta

/śpiewa/

Kostera

W kości gra,
Głodem, chłodem przymiera.
A przemieszaj w ręce,
To ich będzie więcej,
Jakeś postradał,
To będziesz biadał.

Rzuć twoje kości,
Wołaj litości:
Kosterujesz,
Odpokutujesz,
Za twój grzech
Związać w miech
Grzesznika.

Mefistofel

Rzucamy po dwoje.

Rokita

Szóstka,

Pustka,

Moje.

/mówi/

Przegrałeś, mój niemczuro, zmykaj, pókiś cały.

Mefistofel

Głupi. Czy kiedy Niemce słowa dotrzymały?

Magda, Balcerka, lećcie na rozstaj do kuźni,

Bo kto w czas nie przybiegnie, ten żałuje później.

Balcerka i Magda / zrywają się z ławy/

O, rety, rety, Kuba, co czynisz, zbójniku,

Wracaj do boru, aboć narobimy krzyku.

/krzyczą/

Mefistofel

Zaczem ksiądz, słysząc niby, iż baby wołają,

Przybiegnie z Lubomyśla i jest na rozstaju,

A, zbójce niepoczciwe, w dybach was powleką!

/do Boruty i Balcera/

Zaraz mi się tym piśmem oddajcie w opiekę.

/ podsuwa cyrograf krzyżacko-diabelski/

Balcer

Ja tu rękę odcisnę, choć czytać nie umiem.

Boruta

I ja, choć mało wiele z tego tu rozumiem.

/przykładają rękę do piśma/

Rokita

Rety, jużęsta wpadli w jego diable macki!

Nie rozumiesz, bo to język jest krzyżacki,
Uwierzyliście oboje w dobroć tego księdza,
A to Krzyżak i was tu ułapił dla Niemca.

Balcerka Łżesz, gadzie, sameś widno niemiecka pokraka.
Balcer Laboga, cożem zrobił, toć nie chcę Krzyżaka!
Rokita /do Boruty/

To on kazał na ciebie lać święconą wodę.

Boruta Masz diabła kaftan, sam się zapędziłem w szkodę!

Rokita Mógłbym ludziom wyjaśnić, że bestia rogata,
Ale jakże mi, diabłu, donosić na brata?

Boruta U nas i brat dla brata bywa bez litości,
Gdy czarci sejm dowiedzie diablej konieczności,
Byś sprawiedliwie zdradził, trzeba nam jedynie
Wziąć pod rozwagę: jest li to konieczność, czy nie.

/Sejmik czarci/

Boruta Ja mówię: jest konieczność.

Mefistofel A ja mówię: nie ma.

Rokita Jako mnie ma starszyzna, tako i chłop mnie ma.

Boruta Zatem jest.

Mefistofel Zatem nie ma.

Rokita Oto mi dowody.

Zatem zgoda, bratku.

Boruta i Mefistofel - / Zatem nie ma zgody.

Boruta Przecie mówi Lucyfer...

Mefistofel Belzebub powiada...

Boruta Konieczność!

Mefistofel Niekonieczność!

Boruta Sprawiedliwość!

Mefistofel Zdrada!

Boruta Dawaj księgę czartowską, to nam łby ochłodzi:
Obaczysz, jak bez zdrady czart czartowi szkodzi.

/śpiewa z księgi/

Nie trza czartu na czarta bliźniego nastawać,

Czartowskie miłosierdzie każe go miłować,

Albowiem powiedziane jest czasu onego:

Strzeż się diabła drugiego jak siebie samego.

Rokita

Nie trza czartu zadawać się nadto z diabłami,

Lepiej ano z klechami i zakonnikami,

Pono diabły od diabłów nic nie zarobiły,

Bo się znają jakoby te łysy kobyły.

Boruta

Jeśli chcesz aby diabłu diablowanie zbrzydło

To weź wodę święconą, mirrę i kadzidło,

Nie, iż go to porazi, lecz zemgli i znudzi,

Będzie strzegł się od ciebie, jak od dobrych ludzi.

/rozpalają kadzidło na palenisku/.

Mefistofel /mówi/

Oj, bieda, nie wydzierzę, coś mnie kręci w nosie.

Boruta i Rokita Nie płacz Niemcze, bo i nam dobrze dostało się.

Mefistofel Ludzie, ludzie, wciórności, życie mi obrzydło.

Oddam wam pismo, aber ugaście kadzidło!

Boruta

/śpiewa/

Żeby diabłu dogadzać,

Trzeba diabła okadzać,

Okadzać szyszkami,

Niech pachnie wonnościami,

Prześlicznie.

Balcerka

Żeby diabeł był zdrowy

Niech ma zapach jodłowy,

Jodłowy jak kora,

Niech pachnie potwora

Żywicznie.

Rokita

Wonczas bies pocziwina

Rośnie zdrowo kiej trzcina,
Pachnący, kwitnący,
Rożkami bodący
Z radością.

Magda Rożki ma jak listeczki,
 Kite jak wiewióreczki,
 Zielone oczyska
 I bucha mu z pyska
 Wonnością.

Mefistofel /mówi/ Puście, ludzie verfluchten, bo się wam udławie!
Boruta i Rokita Byś tu nigdy nie wrócił kładź się pierw na ławie.
 /wleką Mefistofelesa na ławę i wlepiają mu siarczyście
 na starą panią/

Rokita /śpiewa/ Niedaleko jeziora
 Bily diabły przeora,
 Łup, cup, tidarom,
 Witką, pytką brzozową,
 Bily diabły przeora.

Boruta A jechał tam starosta,
 Zatrzymał się u mosta,
 Łup, cup, tidarom,
 Witką, pytką brzozową.
 Zatrzymał się u mosta.

Rokita Dajcie diabły i mnie bić,
 Bo u księdza twarda rzyć,
 Łup, cup, tidarom,
 Witką, pytką brzozową,
 Bo u księdza twarda rzyć.

Boruta A jechał wojewoda,
 Zatrzymał się u broda,
 Łup, cup, tidarom,

Witką, pytką brzozową
Zatrzymał się u broda.

Rokita Dajcie diabły pomagać,
Bo nie będzie po nim znać,
Łup, cup, tidarom,
Witką, pytką brzozową,
Bo nie będzie po nim znać.

Boruta A jechała księżniczka,
Zatrzymała koniczka,
Łup, cup, tidarom,
Witką, pytką brzozową,
Zatrzymała koniczka.

Balcerka Dajcież i mnie bić księdza,
Bo do modłów napędza.

Boruta i Rokita Łup, cup, tidarom,
Witką, pytką brzozową,
Zarębała go jędza.

Mefistofel /mówi/
Kiej psa mnie wysmagali, bier czart takie sprawy!

Wszyscy A nie przykaż niemiecki diable na Kujawy!

/Mefistofel ucieka/

Rokita Ty zasię, Balcer, pomnij, aby snom nie wierzyć,
Ni też starej, a prawdę swoją miarą mierzyć.
Ty stara przestań z księdzem i diabłem pardować,
Masz zieleń czarodziejskim od chorób ratować.
Ty, Kuba, weźmij Magdę, bo to jej zwodzenie,
To było jeno zwykłe dziewczynskie mamienie,
Na zbój nie chość, tu czekaj na zakon krzyżacki,
My zasię rzućmy dawne z Borutą niesnaski,
Zgoda, bracia. Czy diabeł kto, czy inazy jaki,
Miłować się powinny wszystkie kujawiaki.

/całują się. Nagły huk, błyskawica, ciemność/.

Boruta

/krzyczy/

Rety, rety, mój bracie, co ja też zrobiłem:
Dziś rano te na kuśnię uroki rzuciłem,
Aby pierun ją strzelił, ot, i poszła cała.
My tu już po dobremu, a źle jeszcze działa.

Rokita

/krzyczy/

Nie frasuj się, jam, bracie, myśli miał te same:
Dziś rano uroczyłem twój we wiosce zamek,
Nie ma już Lubomyśla, zalała go woda,
Lecz choć tu były swary, przecie dzisiaj zgoda.

Wszyscy

Nie ma już Lubomyśla, ani po nim znaku,
A gdzież my się podziejem, chociaż bez Krzyżaków?

/śpiewają/

Ale zgoda, bratku,
Dobrzy ludzie, diablówie,
Chocia gruz i woda
Bratu rękę brat poda.

Póki szczęście nam służy,
To się dźwignie, to zburzy,
Tu się lubim, tu kłócim,
Ale wroga wyrzucim.

Rokita

/mówi/

Zaczem się pokłoniwszy dwornie zgromadzeniu
Powiem: nie dziwcież wy się temu zakończeniu,
Diabłów już dzisiaj nie ma, więc się nikt nie kłóci,
Wszystko dobre się zawsze na korzyść obróci,
Wtenczas inaczej było, czart władzę sprawował,
Dobre na złe obracał, poczciwych rujnował.
Dajcie grosz diabłu, co był kiedyś na urzędzie,
A że dzisiaj już nie jest, morału nie będzie,

Chyba jeden: że kłótnie i smrody te same,
Także pomiędzy diabły jak u ludzi, anem.

= K u r t y n a =



K O N I E C